

O odpowiedzialności za słowa

Nie jestem miłośnikiem pisania wszelkiego rodzaju artykułów, ale w tym przypadku czuję się w obowiązku do repliki. Zanim znalazłem chwilę czasu, żeby odpisać Reginaldowi S. na jego publiczne użalenie się jak to wszyscy go oszukują, zdążyłem przeczytać już 4 artykuły na ten temat, oraz jeden wątek na forum brydżowym.

Uważam, że za tego rodzaju artykuł powinna być brana pełna odpowiedzialność i tchórzostwo typu „napiszę, że jest oszustem, ale na wszelki wypadek napiszę, że nie jestem pewien, żeby mi nikt nie zrobił krzywdy” powinno być piętnowane. Jeśli uważasz Reggi, że ktoś oszukuje, zgłoś to do odpowiedniego urzędu, jeśli uważasz, że nie, to, że tak grzecznie się wyrażę, siedź cicho. A teraz nie wiem, czy już mogę oskarżyć o zniesławienie, czy jedynie tak samo obrażać na piśmie (niestety fizyczne formy rekompensaty nie są powszechnie akceptowane – a wydaje mi się, że w przypadku polityków i „dziennikarzy” powinny). Środowisko brydżowe jest dosyć małe, jeśli ktoś ma wątpliwości co do kogoś czystości gry, może powinien zachować jednak minimum obiektywizmu? Poniżej mam nadzieję, że jasno pokazałem, że ten pan tego nie potrafi.

Trochę zasmuciło mnie to, że poza jednym Tomkiem nikt nawet nie próbował usprawiedliwić mojego zagrania zwykłymi przesłankami. Jeśli ktoś ma wątpliwości, czy znałem to rozdanie, albo widziałem karty przeciwników, chętnie poddam się odpowiedniemu badaniu z udziałem wykrywacza kłamstw. Na razie mogę przedstawić tylko moje rozumowanie w tym rozdaniu (przepraszam za formę, nie mam ochoty tego edytować na język bardziej przyswajany i ciekawszy):

N	♠J86543	
obie; maksy	♥K103	
	♦Q108	
	♣5	
♠AQ7		♠K2
♥J972		♥4
♦J432		♦AK5
♣96		♣AKJ10874
	♠109	
	♥AQ865	
	♦976	
	♣Q32	
Po licytacji		
E	W	
1♣	1♥	
2BA	3BA	

Zalicytowałem 2NT, ponieważ grając do niedawna z Kamilą WJ i 2 trefl na starych, nie wiedziałem czy 3t forsuje czy inwituje - kiedyś graliśmy, że 3t inwituje, 3 karo forsuje na treflach, ale bałem się tego sprawdzać. Zresztą słusznie się obawiałem, kiedy po rozdaniu zapytałem się o znaczenie, usłyszałem, że 3k jest zwyczajnie na karach. Tego Pan R. już nie

ustyszał, sensowniejszym wytłumaczeniem było jak widać „ustawmy kontrakt z ręki, która będzie wiedziała, jak go rozegrać”.

Po wiście 1♠ zapytałem się, jak wistują, dowiedziałem, że odmiennie (wydaje mi się, że silną dychą, nie było to akurat istotne dla mnie – ważniejszy był fakt dubla na S). Ponieważ wist z dubla nie jest najczęstszy, zacząłem się zastanawiać, co Panią do tego skłoniło. Jeśli miałyby 4 kara, to zarówno 4 blotki jak i 4 dama wygląda nienajgorzej. Czyli najprawdopodobniej ma 3. Mając 6 kierów i dubla trefl, mogłaby wejść 2 lub 1 kier po treflu (partner po pasie). Jeśli miałyby za mało punktów, wtedy jej partner miałby na wejście pikami po 1 kierce (albo na otwarciu).

Oczywiście, są zawodnicy którzy mając 109 w pikach po takiej licytacji nie zastanawiają się, czemu partner 2x nie wszedł pikami, tylko na maxy wychodzą w ten kolor. Jednak i tak wydaje mi się, że szansa 3 trefli u S jest dużo wyższa niż zwykle 50%.

Niestety, nie starczyło mi odwagi, żeby zagrać trefla od razu dołem, tylko zgrałem Asa (zobaczyłem 5, przez chwilę przeszło mi przez myśl, że zobaczę zaraz 2 albo 3 od N, i S nie będzie miał problemu po wzięciu drugą damą – tego zawahania Szanowny Pan R nie widział – może dobrze, już się boję jak by to zostało zinterpretowane), a potem małe – udało się. W pełni ucieszony, że udał mi się taki ładny, przemyślany manewr, już myślałem, że będą mógł się pochwalić, opisać. Niestety, trochę mi było smutno gdy się dowiedziałem, że nasz czujny wykrywacz wszystkich oszustów już się za mnie pochwalił.

Nie przeszkadza też jak widzę naszemu bardzo bystremu detektywowi fakt, że jakimś wiedział, gdzie jest dama trefl, to bym po prostu zagrał od razu dołem. Teraz szanse wskoczenia były wg mnie naprawdę spore. O etyce nie chce mi się pisać dzisiaj, skupmy się na skuteczności.

Na koniec jedna uwaga o ciasnych pomieszczeniach. Zgadzam się, że może to komuś pomagać, ale jedyny przypadek jaki sam zauważyłem na turnieju, że dochodziło do nielegalnych informacji, to było w przypadku pary na korytarzu – gdzie były 2 stoliki, i nieszczęśliwie tam, z którego podawano na ten drugi obok siedział zawodnik notorycznie tłumaczący swojej partnerce dlaczego coś zrobiła nie tak jak powinna – dosyć głośno, i na bardzo rzeczywistych przykładach rąk. Sam na tym nie skorzystałem, i zgłosiłem to sędziemu, że słyhać naprawdę wszystko.

Jeśli zaś chodzi o przeprosiny zawarte w następnym napisanym artykule, mam nadzieję, że jeśli rzeczony osobnik przeczyta ten artykuł, będzie wiedział gdzie i jak głęboko mam je w takiej formie, która wskazuje, że osoba pisząca je jest zbyt ograniczona, żeby przyjąć do wiadomości, że ktoś naprawdę czasem mógł coś wymyśleć, a nie tylko podpatrzeć.

Bartłomiej Igła